

IZABELA PAJDALA-KUSIŃSKA

Instytut Studiów Politycznych PAN

ORCID: 0000-0001-8072-0347

iza_pajdala@wp.pl

ZGORZELEC–GÖRLITZ ORAZ GUBIN–GUBEN JAKO EUROMIASTA

Zgorzelec–Görlitz and Gubin–Guben as Europe-Cities

The study is an attempt to analyse the specifics of border twin cities using the examples of the European cities Gubin/Guben and Zgorzelec/Görlitz. The analysis of the features and characteristics resulting from the location and genesis of the divided cities as well as the confrontation of the ideas and practice of the twin cities allows for the comparison of implemented cross-border initiatives and projects. Social moods conditioned by the internal policies of the neighbouring countries, as well as cultural and social 'boundaries' in the period of both closed and open borders are also important in this aspect. The historical and contemporary history of the cities in question show the main determinants of processes taking place in the divided cities, such as geopolitical transformations, systemic transformation, the reunification of Germany and institutional cooperation producing tools for European integration.

Keywords: twin cities, Europe-City, Zgorzelec–Görlitz, Gubin–Guben, European integration.

Nie sposób wskazać, które z sąsiadujących ze sobą w Europie społeczeństw narodowych mają najwięcej wspólnych i oddzielnych miejsc pamięci. Pamiętając o geograficznej i historycznej bliskości Polski i Niemiec, można natomiast spekulować, że w tego typu rankingu przypadłaby im jedna z najwyższych pozycji. [...] Już sam fakt, że jedna trzecia terytorium dzisiejszej Polski to dawne prowincje państw niemieckich, pozwala przypuszczać, że właśnie polskie i niemieckie kultury pamięci mają ze sobą wiele wspólnego. Badanie [...] obu społeczeństw jest naturalną konsekwencją historycznych uwarunkowań i odpowiedzią na współczesną potrzebę lepszego poznania i zrozumienia „własnej historii”¹.

WPROWADZENIE

Obecnie linia graniczna Polski i Niemiec wynosi 467 km. Przed II wojną światową linia graniczna miała 1912 km, po aneksji zaś Czech i Moraw do Rzeszy w marcu 1939 roku liczba ta wzrosła do 2638 km. Pogranicze Polski w obecnym kształcie powstało w wyniku II wojny światowej i decyzji podjętych ostatecznie podczas konferencji w Poczdamie w 1945 roku o przesunięciu granicy Polski na Zachód w celu zrekompensowania jej utraconych na rzecz ZSRR Kresów Wschodnich². Wcześniej, w lutym 1945 roku w Jałcie:

Amerykane i Brytyjczycy zgadzali się co do zasady, że Polskę należy przesunąć na zachód, nie byli jednak przekonani, czy powinna sięgać aż Odry i Nysy Łużyckiej. Zgodnie jednak z przewidywaniami Stalina podczas lipcowego szczytu w Poczdamie podzielili jego argumenty. Do tego czasu sowiecka politykę w znacznej mierze zdążono już wprowadzić w życie. Do marca Armia Czerwona podbiła ziemie niemieckie, które Stalin zamierzał przekazać Polsce. W maju dotarła do Berlina i wojna w Europie się zakończyła. Wojska sowieckie przeszły przez wschodnie Niemcy z tak wielkim pośpiechem i brutalnością, że nagle wszystko wydawało się możliwe. Jako że około sześciu milionów Niemców zostało ewakuowanych przez władze niemieckie lub zbiegło przed

¹ M. Górny, H.H. Hahn, K. Kończal, I.R. Traba, *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, t. 3, „Paralele” 2012, s. 13.

² Już w 1940 roku polski Rząd Emigracyjny powołał Biuro Prac Politycznych, które opracowało „Projekt zarysu granic Rzeczypospolitej Polskiej” dotyczący powojennej granicy polsko-niemieckiej. Wówczas odrzucono pomysł wyznaczenia granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej z powodu wysiedlenia zbyt dużej liczby ludności niemieckiej. Pisze o tym: P. Eberhardt, *Powojenna zachodnia granica Polski wg projektu Biura Prac Politycznych z października 1940 roku*, „Przegląd Geopolityczny” 2018, nr 24, s. 45–56.

Armią Czerwoną, nakreślona przez Stalina etniczna i geograficzna wizja Polski stawała się coraz realniejsza³.

Nowograniczne miasto Guben zostało zdobyte w lutym, Görlitz w maju 1945 roku. Linią graniczną przebiegającą przez te miasta stała się rzeka Nysa Łużycka.

Dostrzegłem na budynku stacji zamalowaną, ale czytelną niemiecką nazwę miejscowości. Pospiesznie zlażę z platformy, przeskakuję kilka torów i biegnę do strażnika stojącego z automatem na ramieniu.

– Panie! Gdzie jesteśmy? – pytam z daleka.

– Na Ziemiach Odzyskanych!

Byłem teraz tak samo mądry jak poprzednio, bo takiego kraju nie znałem, a dotąd nikomu nie przyszło do głowy, by zapytać o ostateczny cel naszej podróży. Każdy wiedział, że jedzie do Polski i na tym koniec.

– A nie wie Pan przypadkiem, dokąd jedziemy?

– Na Ziemię Odzyskaną – odparł z uśmiechem.

Wróciłem więc na platformę i głośno zakomunikowałem, że wiozą nas do Niemiec, bo nazwa Ziemię Odzyskaną niczego mi nie mówiła⁴.

Trzy lata powojenne to wielki chaos i lęk, czas w którym dokonano wymiany ludności na niespotykaną dotąd skalę, zmieniając oblicze całych krain geograficzno-historycznych.

*

Celem artykułu jest poznanie specyfiki przygranicznych dwumias na przykładzie Gubina–Guben i Zgorzeleca–Görlitz w ich różnych aspektach. Analiza specyficznych cech i trudności wynikających z lokalizacji i genezy oraz konfrontowanie idei i praktyki dwumiejskości pozwala na porównanie i ocenę realizowanych transgranicznych inicjatyw i przedsięwzięć oraz nastrojów społecznych uwarunkowanych wewnętrzną polityką sąsiadujących państw i stereotypowymi wyobrażeniami.

Ocena pozytywnych i negatywnych elementów granic, kształtu terytorium, położenia geograficznego i politycznego jest przedsięwzięciem wymagającym stałej uwagi, pomimo że od wielkiej zmiany granic minęło ponad 70 lat. Kontekst międzynarodowy, zestaw problemów i wyzwań ulega ciągłym zmianom. Umiejętność prawidłowej interpre-

³ T. Snyder, *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, przeł. B. Pietrzyk, Kraków 2018, s. 366–367.

⁴ M. Sobków, *Do innego kraju*, „Karta”1994, nr 14, s. 57–59, cyt. za: M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Wyd. Znak, ISP PAN, Kraków 2012, s. 452.

tacji dynamicznie zmieniającego się środowiska w swoich granicach i poza nimi jest bardzo istotna. Problematyka dotycząca miast podzielonych, bilateralnych czy bliźniaczych – jak przyjęło się je określać – wymaga często interdyscyplinarnego podejścia. Zakres badań koncentruje się najczęściej na kilku dyscyplinach: politologii, socjologii, ekonomii, psychologii społecznej i antropologii kulturowej. Zatem, w zależności jaką perspektywę i metodologię badawczą przyjmujemy, będzie ona modyfikowała obraz tego, co postrzegamy. W różnych badaniach relacji polsko-niemieckich, przyjmuje się głównie aspekt narodowy i państwowy jako podstawowy element stosunków między ludźmi w danym regionie. Tymczasem punktem wyjściowym, najsłabszym i paradoksalnie najmocniejszym, jest punkt myślenia etnograficznego, w którym zwraca się uwagę na to, że „spotykają się ze sobą ludzie, a nie kultury”⁵. Potoczny zwrot „jestem u siebie” oddaje jedną z najważniejszych potrzeb życia, dających poczucie wewnętrznego spokoju i równowagi. Drugi element, równie istotny, pojawiający się w badaniu granic i pogranicza to pojęcie przestrzeni. Materialnie linia graniczna istnieje głównie na mapie. Natomiast w życiu codziennym ta linia rozdzielająca zaciera się. Tak o tych kwestiach pisze Maria Marczevska-Rytko:

Pojęcie pogranicza można definiować w dwojakim znaczeniu. W wymiarze pierwszym byłaby to przestrzeń przenikania się kultur, miejsce zintensyfikowanych procesów integracji etnicznych, w drugim zaś ojczyzna dla odmiennych systemów ideologicznych, religijnych, podgrup instytucjonalnych i lokalnych. Zbigniew Kurcz głosi tezę, że euroregiony są modelowym przykładem współpracy transgranicznej. Wskazuje na liczne działania podejmowane na pograniczach, obejmujące m.in. wspólne festyny, nabożeństwa, przedszkola, szkoły, chóry, kółka zainteresowań. W tym kontekście istotne byłoby zwrócenie uwagi na to, że w sposób afirmatywny czy zantagonizowany wokół przestrzeni granicznej gromadzą się ludzie budując określony świat zdarzeń i wartości⁶.

Społeczność lokalna i regionalna jest zatem rzeczywistością i przestrzenią podstawową. Jednakże percepcja i waloryzacja tej nowej przestrzeni, w którą zostali przesiedleni mieszkańcy Zgorzelca i Gubina w latach 40. XX wieku wymagała od nich rozszyfrowania tej nowej przestrzeni.

⁵ A. Perzanowski, *Wstęp w: Centrum na peryferiach. Monografia społeczności lokalnej Ejszyszek i okolic na Wileńszczyźnie*, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, 2005, s. 10–11.

⁶ M. Marczevska-Rytko, *Granice i pogranicza – próba konceptualizacji w warunkach procesów globalizacji*, „Rocznik Lubuski” 2012, t. 38, cz. 1, s. 14.

Aby zrozumieć znaczenie budowli, ulicy, placu itp., niezbędna jest znajomość kodu, a więc swobodnego „języka”, zapisanego w materialnych formach. „Języka” tego uczymy się tak jak języka naturalnego, w toku poznawania, przyswajania przestrzeni⁷.

Ponad 5 mln przesiedlonych ludzi zaczęło poznawać i budować swoje domy i tworzyć nową tożsamość zasiedlonego miasta⁸.

OD MIASTA DO DWUMIASTA

W okresie przedwojennym brandenburskie Guben było miastem „tkanin i kapeluszy” oraz miastem ogrodów i kwiatów. Przez długi czas należało razem z miastem Cottbus i Forst do historycznego „trójkąta włókienniczego”. Guben ma ponad 750-letnią historię. Rzemiosło i handel, uprawa winorośli i żegluga były ekonomiczną podstawą życia miejskiego od samego początku. Wino „Gubener” było znane zarówno w północnym regionie Niemiec, jak i na terenach zakonu krzyżackiego aż po Łotwę. W 1846 roku nastąpiło otwarcie linii kolejowej do Berlina i Wrocławia, a w 1870 roku do Krosna Odrzańskiego. Od 1904 roku do II wojny światowej w Gubinie kursowały tramwaje. W okresie II wojny światowej w mieście tym znajdowała się filia obozu koncentracyjnego Gross Rosen. W gubeńskich zakładach przemysłowych i w rolnictwie od 1939 roku wykorzystywano polskich jeńców wojennych. Byli oni zgromadzeni wraz z tysiącem Żydów w obozie założonym w północnej części miasta w pobliżu dawnego parku Keniga. Obóz został rozwiązany na początku lutego 1945 roku, chwilę przed wkroczeniem Armii Czerwonej, a więźniów sformowano w tzw. marsz śmierci, który zmierzał do Bergen-Belsen. Tylko niewielu z nich przeżyło.

Po zakończeniu wojny przyjęcie idei „powrotu dawnych granic piastowskich” było bardzo istotnym zadaniem w nowej Polsce. Już latem 1944 roku na „zagubiony” zachodni testament Bolesławów powoływała się gazeta rządowa „Rzeczpospolita”, twierdząc, że to „właśnie nad Odrą i Bałtykiem leży przyszłość i potęga Polski”⁹. „Odzyskane”

⁷ B. Jałowiecki, M.S. Szczepański, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Wyd. Scholar, Warszawa 2002, s. 323.

⁸ Interesujące w tym kontekście są wyniki badań przeprowadzonych w 1996 r. w Europejskim Instytucie Rozwoju Regionalnego i Lokalnego wśród maturzystów 26 szkół w całej Polsce na temat świadomości terytorialnej. Badani m.in. proszeni byli o wskazanie swojego przywiązania do: narodu, rodzinnego miasta, Europy, regionu. Najsilniejsza identyfikacja lokalna wystąpiła wśród młodzieży Dolnego Śląska, a najsłabsza Górnego Śląska. Również najsilniejszą identyfikację z Europą deklarowała młodzież z Dolnego Śląska. Badania przytaczane w: B. Jałowiecki, M.S. Szczepański, *Miasto i przestrzeń...*, s. 308.

⁹ *Bolesławiecki Testament*, „Rzeczpospolita” 1944, nr 3.

ziemie zachodnie miały stać się również zadośćuczynieniem za zbrodnie nazistowskie. W „Trybunie Wolności” już w styczniu 1945 roku lider PPR Władysław Gomułka podkreślał konieczność „kucia losów naszego narodu, losów Polski demokratycznej, której granice wytknąć musimy na Odrze i Nissie”¹⁰ [tak w oryg.]. Od wiosny i lata 1945 roku trwały najpierw „dzikie”, a potem usankcjonowane uchwałami pozdamskimi deportacje ludności niemieckiej do stref okupacyjnych, przy jednocześnie narastającej fali polskiego osadnictwa na nowych ziemiach. Akcja przesiedleńcza przebiegała dużo wolniej niż zakładało to Ministerstwo Ziem Odzyskanych. Ziemie Zachodnie postrzegane były jako „Dziki Zachód”, gdzie panuje szaber, chaos, a Niemcy czyhają za rogiem. Tak tamte czasy wspomina nauczyciel, który przyjechał do Gubina tworzyć szkołę w kwietniu 1946 roku:

Liczba mieszkańców była minimalna. Tu i ówdzie spotykało się ludzi jak rodzynki w cieście. W powiecie mieszkało dopiero około 10 tysięcy ludzi, z czego 2 tysiące w mieście, wobec 48 tysięcy w samym mieście (ale całym) przed wojną. Urzędnicy nie spełniali należycie swych obowiązków, przejęci bogatym szabrem i niełatwo szła praca staroście i burmistrzowi. Urzędnicy wręcz sabotowali ich zarządzenia. Typowy obraz miasta szabrowników. Na dworcu pełno ludzi wyjeżdżających z olbrzymimi bagażami z szabrowanych rzeczy i nikt w to nie wkracza. W próżnych domach, nieraz na wpół rozwalonych pociskami, uwijali się ci rycerze zachodu, skrzętnie zwożąc wózkami zdobyty łup na dworzec i tak szczerlnie zapełniając wagony, że dla normalnych pasażerów brak już miejsca. Osadnictwo w powiecie słabe, czego głównym powodem jest, że przeznaczono go w pierwszym rzędzie dla osadników wojskowych. Cywilni osadnicy nie chcą ryzykować, mogliby bowiem być usunięci przez wojskowych, którzy napływają, a wojskowi przeważnie nalepiają tylko kartki na domach, aby móc wywieźć mienie po Niemcach, a później gdzieś znikają. Stąd pociągi pełne zdemobilizowanych żołnierzy, jeszcze w mundurach, pod którymi łatwiej kryją swe właściwe zajęcie – szabrowanie¹¹.

Po niemieckiej stronie granicy panowało z kolei przeludnienie. Wsiedleńcy niemieccy mieli nadzieję, że szybko powrócą w rodzinne strony. Panujące wówczas nastroje opisuje D. Gałasiński:

Było wielu, którzy tu w Guben chcieli pozostać, po zachodniej stronie, bo nie wierzyli w to, że nie będą mogli powrócić. Tygodniami, miesiącami żyli w nadziei, no tak, Polacy nas wyrzucili, żeby plądrować, ale później wpuszczają nas z powrotem do naszych domów, było dużo zniszczeń, ale tak się nie stało. Granica była później ostateczna, nieprawdaż?¹²

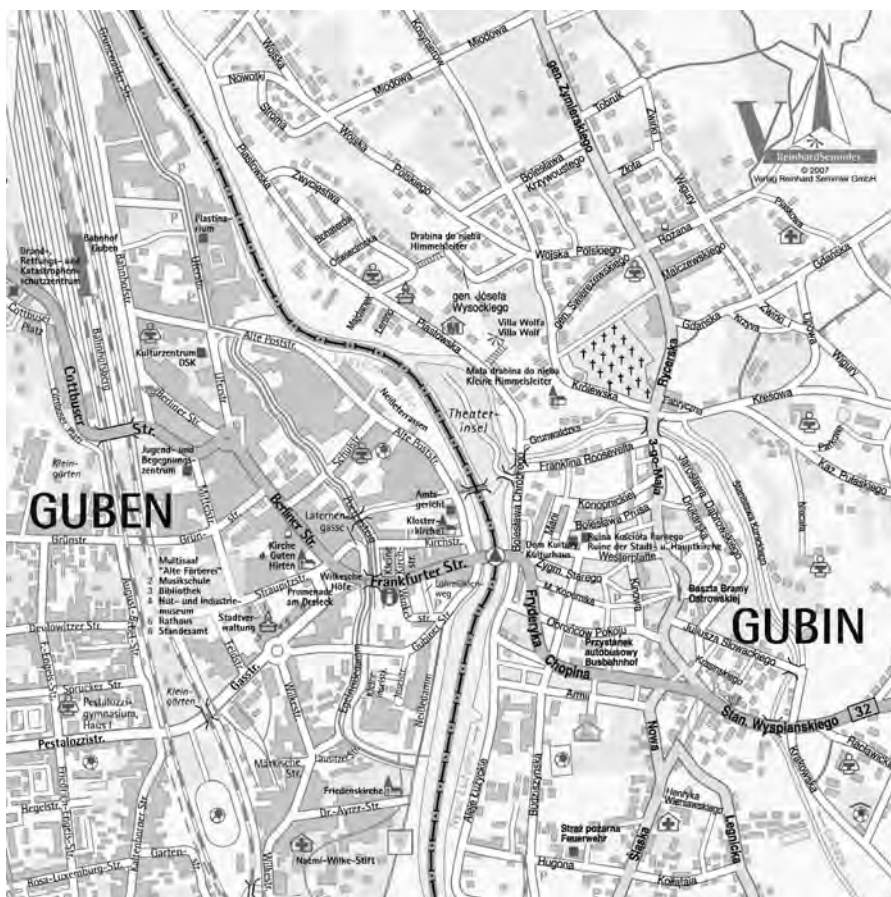
¹⁰ „Trybuna Wolności” 1945, nr 70.

¹¹ *Mój dom nad Odrą. Pamiętniki osadników Ziem Zachodnich po 1945 roku*, red. B. Halicka, Wyd. Universitas, Kraków 2016, s. 343–344.

¹² D. Gałasiński, U.H. Meinhof, *Looking across the River. German-Polish Border Communities and the Construction of the Other*, „Journal of Language and Politics” 2002, nr 1

Granica na Odrze i Nysie Łużyckiej została zamknięta dla Niemców już w czerwcu 1945 roku. W tym samym roku zaczęły powstawać publikacje podejmujące temat nowego pogranicza. Pierwszą była książka M. Kielczewskiej i A. Grodka *Odra – Nisa. Najlepsza granica Polski*, a już w 1948 roku pojawiła się *Monografia Odry*, opracowana przez A. Grodka, M. Kielczewską-Zalewską i A. Zierhoffera ze wstępem Zygmunta Wojciechowskiego, w której autorzy zachwalali:

Nie chata słomą kryta, bezdroża dróg polnych, rzadkie miasta w bezładzie zbudowane [...] będą przeciętną dla Polski. Polska nie będzie potrzebowała gonić Zachodu, ale będzie mogła iść naprzód na równi z nim¹³.



Ryc. 1. Guben–Gubin

[cyt. za:] E. Opilowska, *Granica państwowa*, <http://www.polska-niemcy-interakcje.pl/articles/show/33>.

¹³ *Monografia Odry*, red. A. Grodek, M. Kielczewska-Zalewska, A. Zierhoffer, Poznań 1948.

Podział graniczny w podzielonych miastach miał charakter asymetryczny. W Guben–Gubin spowodował, że zabytkowe centrum miasta, zniszczone w 90 proc. w ostatnich walkach wojennych, pozostało po stronie polskiej. Odwrotnie stało się ze Zgorzelcem, które otrzymało peryferyjną część Görlitz. Niemniej, pomimo hermetyczności granicy podzielone miasta od początku musiały ze sobą współpracować. Strategiczne dla miast przedsiębiorstwa typu wodociągi czy zakłady energetyczne pozostały po jednej lub po drugiej stronie granicy. Dla przykładu Guben musiało korzystać z oczyszczalni ścieków pozostałej w Gubinie. Problemy współzależności podzielonych miast dotyczyły bardzo wielu sfer życia. Jan Gliński, pierwszy powiatowy lekarz Zgorzelca, tak wspomina:

W pierwszym okresie organizacji administracji w wielu sprawach konieczne były osobiste kontakty z sowiecką komendanturą po drugiej stronie Nysy oraz z władzami miasta Görlitz. Sprawił to sztuczny podział aglomeracji na dwa odrębne miasta. Każde z nich musiało wypracować sobie zupełną niezależność. Wspomniałem już, że gazownia miejska była po naszej stronie, a wodociągi czerpały wodę z niemieckiej strony. Tam administracja funkcjonowała bez przerwy, tam była elektrownia, kursowały tramwaje, a u nas trzeba było życie organizować od podstaw¹⁴.

Akcję przesiedleńczą starano się przedstawić jako sukces. Rozbieżności liczbowe i szacunki historyków potwierdzają jedynie chaos i porażkę akcji wysiedleniowych. Słabość polskich urzędów w zestawieniu z narzuconymi radzieckimi komendanturami nie ułatwiała przeprowadzenia całej akcji w tak krótkim czasie.

Z relacji Ottona Baumerta z Gozdanina w powiecie zgorzeleckim, wynika, że wielu Niemców wracała do swoich miejscowości.

Doprowadzono nas aż do Nysy i zostawiono samym sobie. Zgorzelec zamieszkały był przez ok. 100 tys. mieszkańców; kiedy tam dotarliśmy, było tam już ponadto 100 tys. uchodźców. [...] Ponieważ Polacy potrzebowali niemieckich robotników, pozyskiwali ich w Zgorzelcu. Jako, że w Zgorzelcu panował głód, 14 lipca 1945 roku duża część ludności wróciła do Gozdanina do pracy¹⁵.

Aby zapobiec powrotom wojsko zamknęło granicę. Zorganizowane wysiedlenia na Dolnym Śląsku przeprowadzono dopiero w lutym 1946

¹⁴ J.B. Gliński, *Mój Zgorzelec* [maszynopis], cyt. za: E. Opilowska, *Granica państwa...*

¹⁵ Bericht von Otto Baumert aus Lauterbach nn Kreis Görlitz, w: red. Schieder i in., *Die Vertreibung der deutschen Bevölkerung*, nr 301, s. 695. Oryginał w Archiwum Federalnym w Beyreuth (BArch Bayreuth), Ost-Dok. 2/182, fol. 3, cyt. za: B. Halicka, *Polski Dziki Zachód. Przymusowe migracje i kulturowe osvajanie Nadodrza 1945–1948*, przeł. A. Łuczak, Wyd. Universitas, Kraków 2015, s. 152.

roku. Wyjazdy odbywały się transportami kolejowymi z wyznaczonych ośrodków.

W październiku 1946 r. w województwie wrocławskim było jeszcze 9 takich ośrodków: Dzierżoniów, Jelenia Góra, Kłodzko, Laskowice, Legnica, Lubin, Wrocław, Zgorzelec, Żary. Najdłużej działały punkty we Wrocławiu i Legnicy, w których jeszcze w latach 1949 i 1948 odprawiano tzw. reklamowanych fachowców. Do czerwca 1946 r. transporty wysiedlanych trafiały do strefy brytyjskiej, od lipca także do radzieckiej. [...] Od lutego do końca roku [1946] Dolny Śląsk opuściło ok. 1 mln 35 tys. Niemców¹⁶.

*

Wcześniej, saksońskie Görlitz było miastem położonym na szlaku handlowym *Via Regia*, który prowadził z Kijowa do Santiago de Compostela, co sprawiało, że miasto stało się ważnym centrum handlowym, rzemieślniczym i architektonicznym. Görlitz handlowało głównie sukniem i wełną. Przed wojną było tam 7 mostów, obecnie pozostały dwa: Staromiejski i Przyjaźni oraz łukowy most kolejowy na Nysie Łużyckiej, który należy do najcenniejszych zabytków architektury i sztuki inżynierskiej z początków budowy kolei (powstał w 1847 r.). Görlitz posiada zabytki i pamiątki niemal z każdej epoki architektury i urbanistyki. Po stronie niemieckiej na XII-wiecznym cmentarzu znajduje się grób znanego filozofa, gnostyka i szewca Jakuba Böhme, po stronie polskiej zachował się dom filozofa. Niemieckie miasto podczas II wojny właściwie nie zostało zniszczone. Jeszcze przed wojną miało renomę jednego z najpiękniejszych miast niemieckich. Można by bardzo długo wymieniać listę zachowanych zabytków. W jednej z najokazalszych kamienic Nositza na Dolnym Rynku (obecnie nr 29) zatrzymywał się Napoleon Bonaparte, który ponoć Görlitz odwiedził 8 razy. 23 maja 1813 roku, po zdobyciu miasta przez Francuzów, spędził tam dwie doby, doglądając swoich żołnierzy walczących o przeprawę przez Nysę, rozmawiając z Maretem oraz pisząc listy i rozkazy¹⁷. W Görlitz Napoleon przyjął również Stendhala, wówczas audytora armijnego, późniejszego pisarza.

W okresie powojennym zabytkowe budynki pozostawiono samym sobie z biegiem czasu niszczały aż do 1989 roku. Zjednoczenie Niemiec okazało się zbawienne zwłaszcza dla Starego Miasta. Do przywrócenia Görlitz dawnej świetności przyczynił się także anonimowy

¹⁶ M. Ruchniewicz, *Lata 1945–1948*, w: *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, red. W. Wrzesiński, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006, s. 645.

¹⁷ M. Olczak, *Kampania 1813. Śląsk i Łużyce*, Warszawa 2004, s. 88–89.

darczyńca, który corocznie w okresie od 1995 do 2016 roku przekazywał na cele ratowania zabytków kwotę miliona marek. Na obszarze zaledwie kilkuset metrów można odkrywać skarby z ponad 500-letniej historii europejskiej architektury.

Po wojnie z przestrzeni publicznej Zgorzelca i Gubina sukcesywnie usuwano ślady niemieckie. Likwidowano pomniki, tablice pamiątkowe, książki, napisy, zmieniano nazwy ulic i miejscowości, co miało służyć lepszej adaptacji osadników. Obok mitu „ziem odzyskanych” władze komunistyczne propagowały negatywny obraz Niemiec i Niemców. Straszanie przez władze komunistyczne niemieckim rewizjonizmem spowodowało niepewność i rezerwę wobec zamieszkiwanego terenu. W efekcie prowadziło do życia na walizkach i zaniedbywania zajętych domów i gospodarstw, które były traktowane jak nie swoje. Życie w takiej tymczasowości utrzymywane było do lat 70. XX wieku. Marian Brandys po pobycie w Gubinie napisał reportaż. Warto przytoczyć choćby fragment.

Z okien gubińskiego komitetu partii przy ulicy Piastowskiej ma się doskonały wgląd w niemieckie miasto Guben na drugim brzegu Nysy. Jeszcze przed rokiem widok zasłaniała wysoka ściana z kolczastego drutu. Obecnie druty usunięto i dwa miasta stoją naprzeciw siebie z odsłoniętymi twarzami mierząc się i porównując wzajemnie tysiącom ciekawych oczu. Porównanie nie wypada dla nas krzepiąco. W Guben nie widać już śladu wojny. Czysto, asfaltowe ulice, ściśle zabudowane porządnymi domami. Wszędzie dużo szyldów i reklam. Ożywiony ruch kołowy. Dymiące kominy fabryk. W polskim Gubinie, na wprost wylotu granicznego mostu – w miejscu najlepiej widocznym z niemieckiej strony – straszny ogromny szkielet – zrujnowanego domu. Jest to chyba najbardziej zniszczony dom przy względnie odbudowanej ulicy Piastowskiej. Gubin demonstruje w ten sposób swoją pogardę dla zasady „fasadowości”¹⁸.

Od 1948 roku na tereny graniczne przybywali regularnie przedstawiciele rządu polskiego i Radzieckiej Strefy Okupacyjnej (RSO, późniejsze NRD). W tym samym roku utworzone zostało Towarzystwo im. Helmuta von Gerlacha ds. rozwoju kulturalnych, gospodarczych i politycznych stosunków z nową Polską. Towarzystwo wydawało czasopismo „Blick nach Polen” („Widok na Polskę”), które było jedynym periodykiem o Polsce przez wiele lat. Przyjęta polityka znalazła odzwierciedlenie w podpisaniu przez Otto Grotewohla i Józefa Cyrankiewicza 6 lipca 1950 roku w Zgorzelcu układu granicznego między NRD a Polską, w którym obie strony potwierdziły polsko-niemiecką granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej.

¹⁸ M. Brandys, *Na granicy*, „Gubin i okolice”, Biuletyn Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Gubińskiej, nr 1(28), marzec 2015, s. 59.

Zawieranie takiego układu akurat tutaj wydawało się – wobec tak dużej liczby wysiedleńców – ryzykowne, w dniu podpisania miasto obległy siły bezpieczeństwa. Władze bały się manifestacji. – Wszędzie słychać było wtedy szepty ludzi, którzy krytykowali komunistów za przypieczętowanie utraty ojczyzny – mówił jeden z ówczesnych mieszkańców Goerlitz. – Ulbricht (szef partii komunistycznej NRD) nie miał prawa zrzekać się tych terenów, szeptano wśród znajomych. A mimo to układ stanowił pewien punkt zwrotny: wielu ludzi w NRD zaczęło przyzwyczajając się do gorzkiego, ale jednak faktu, że biegu historii nie da się odwrócić. – W 1950 roku straciłam ostatecznie nadzieję, że kiedykolwiek wrócę do Bogatyni – wspomina Christine Richter. Jest to najczęstsza odpowiedź, którą można usłyszeć od tych wysiedleńców, którzy osiedli we wschodnich Niemczech¹⁹.

Dopiero po „odwilży” w 1956 roku zaistniała możliwość przekraczania granicy w celach turystycznych, a w latach 60. współpraca ponadgraniczna rozszerzyła się o możliwość pracy w niemieckich zakładach w Guben i Görlitz. W 1967 roku pomiędzy PRL a NRD został podpisany układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy. Przekładało się to na umowy o współpracy pomiędzy placówkami pocztowymi, telekomunikacyjnymi i przedsiębiorstwami komunikacyjnymi. Oczywiście współpraca ta była ściśle kontrolowana. Przyjaźń przekładała się również na wspólne aranżowane spotkania załóg zakładów przemysłowych, urządzano wspólne marsze i pochody czy państwowe uroczystości jubileuszowe. 1 stycznia 1972 roku na kilka lat granica została otwarta dla bezwizowego i bezpaszportowego ruchu granicznego. Porozumienie podpisali 25 listopada 1971 roku Edward Gierek – I sekretarz KC PZPR i Erick Honecker – przywódca Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Przez 40 lat wysiedleńcy z Guben tworzyli nieformalną grupę towarzyską i gdy na początku lat 70. NRD otworzyła granicę z PRL, stali w długich kolejkach na granicy, aby zobaczyć co się stało z ich domami²⁰.

Łącznie w latach 1972–1979 polscy i niemieccy obywatele przekroczyli granicę ponad 100 mln razy – przytacza Elżbieta Opiłowska.

W porównaniu do lat 60. w latach 70. liczba Polaków podróżujących do NRD wzrosła 48 razy, a liczba Niemców odwiedzających Polskę – 12 razy. Duży napływ niemieckich turystów do polskich regionów pogranicza przyczynił się do ich rozwoju i wymusił nowe inwestycje – wiele dróg zostało w tym okresie oświetlonych, wiele budynków odrestaurowanych²¹.

¹⁹ *Przeprosić za wypędzenie? Wypowiedzi oficjalne oraz debata prasowa o wysiedleniu Niemców po II wojnie światowej*, red. K. Bachmann i J. Kranz, Wyd. Znak, Kraków 1997, s. 183.

²⁰ *Ibidem*, s. 184.

²¹ E. Opiłowska, *Granica państwowa...*

Dzięki otwarciu granic w latach 70. rozwinęła się współpraca instytucjonalna pomiędzy szkołami, szpitalami i instytucjami zapewniającymi bezpieczeństwo. Podpisane zostały umowy partnerskie między miastami. Mogąc swobodnie przekraczać granice, ludzie mogli poznać sąsiadów zza rzeki. W tym też okresie znacznie wzrosła liczba zawieranych małżeństw polsko-niemieckich.

Głównym jednak motywem do przekraczania granicy było nabywanie dóbr konsumpcyjnych, które były deficytowe. Polacy masowo odwiedzali niemiecką stronę miasta po ubrania i buty dziecięce, a Niemcy kupowali tańszą żywność i zachodnie płyty. Żadna ze stron nie była przygotowana na tak masowe zakupy. W tym okresie wzrosły antypolskie nastroje, zaczęły pojawiać się coraz częściej dowcipy o Polakach i krytyczne głosy, tzw. *Polnische Wirtschaft* (czyli polskie gospodarzenie oznaczające skrajną niegospodarność, brak planu, manier i brud).

W związku z tak dużym popytem strona niemiecka zintensyfikowała kontrole celne i konfiskowała towary chętnie kupowane przez polskich klientów. Strona polska wprowadziła ograniczenia wymiany walut. Od połowy lat 70. wymiana ponadgraniczna zaczęła słabnąć. Wydarzenia strajkowe w 1976 roku w Polsce były przez władze NRD traktowane jako zagrożenie. 30 października 1980 roku granica dla Polaków została zamknięta aż do 1989 roku.

WSPÓŁPRACA TRANSGRANICZNA I MIĘDZYREGIONALNA

Transformacja ustrojowa w Polsce i Niemczech otworzyła nowe perspektywy dla terenów pogranicza. W 1990 roku podpisany został Traktat graniczny, dając podstawę prawną i polityczną polsko-niemieckiej współpracy. Rok później 17 czerwca 1991 roku podpisano Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, w którym art. 12 przewidywał utworzenie Polsko-Niemieckiej Komisji Międzyrządowej ds. Współpracy Regionalnej i Przygranicznej (podpisane 19 maja 1992 r.) oraz:

1. Umawiające się Strony przywiązują duże znaczenie do partnerskiej współpracy między regionami, miastami, gminami i innymi jednostkami terytorialnymi, w szczególności na obszarach przygranicznych.

2. Umawiające się Strony będą ułatwiać i wspierać tę współpracę we wszystkich dziedzinach, w szczególności działalność Komisji międzyrządowej do spraw współpracy regionalnej i przygranicznej.

3. Umawiające się Strony kierują się we współpracy regionalnej i przygranicznej w szczególności odnośnymi konwencjami Rady Europy. Będą dążyć do włączenia tej współpracy do działalności odpowiednich gremiów europejskich²².

Polska zaczęła traktować Niemcy jako głównego partnera gospodarczego i adwokata swych spraw we Wspólnocie Europejskiej. Realizowana przez rząd Tadeusza Mazowieckiego polityka miała wprowadzić Polskę do struktur europejskich i euroatlantyckich za pośrednictwem Niemiec²³.

Już na początku lat 90. zaczęto tworzyć możliwości formalnoprawne dla projektów transgranicznych, widząc w nich korzyści polityczne, ekonomiczne, społeczne i ekologiczne aktywizujące słabiej rozwinięte obszary przygraniczne. Pierwsze umowy o współpracy między miastami podpisane zostały między Gubinem i Guben oraz Zgorzelcem i Görlitz.

Na początku lat 90. nie było jednej, jasnej koncepcji formy nowej współpracy transgranicznej. Powstało kilka projektów, które nie weszły w życie, ponieważ budziły kontrowersje i obawy o utratę suwerenności obszarów przygranicznych. W *Konstytucji RP* znalazł się zapis ułatwiający współpracę pomiędzy miastami i regionami z innych państw. Zaczęto realizować na polsko-niemieckim pograniczu koncepcje euroregionów jako najlepszej i bezpiecznej formy współpracy. Utworzony został euroregion Nysa w 1991 roku dla dwumiasta Zgorzelec–Görlitz i Sprewa–Nysa–Bóbr, w 1993 roku dla euroregionu dwumiasta Gubin–Guben. Euroregiony rozwinęły współpracę w dziedzinach rozbudowy i modernizacji infrastruktury, ochrony środowiska, turystyki, kultury i nauki oraz propagowania języka sąsiada. Jeszcze w latach 90. uruchomiono wsparcie dla współpracy transgranicznej między państwami członkowskimi Wspólnoty Europejskiej a państwami stowarzyszonymi ze środków Phare, który wspierał proces integracji Polski z Unią Europejską oraz w ramach programu Interreg.

W maju 2004 roku wraz z przystąpieniem do Unii Europejskiej Polska została włączona w politykę spójności UE i otrzymała wsparcie od Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego i Europejskiego Funduszu Socjalnego oraz Funduszu Spójności. Bardzo istotna dla współpracy pogranicznej jest też międzyregionalna sieć „Partnerstwo

²² Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991, Dz. U. 1992, nr 14, poz. 56

²³ B. Nitschke, *Problem uznania granic jako wyznacznik stosunków polsko-niemieckich*, „Rocznik Lubuski” 2012, t. 38, cz. 1, s. 70.

Odra”, w ramach której niemieckie kraje związkowe Berlin, Brandenburgia, Meklemburgia, Pomorze Przednie i Saksonia współpracują z polskimi województwami: wielkopolskim, zachodniopomorskim, dolnośląskim i lubuskim.

W 2006 roku powołany został nowy instrument Europejskie Ugrupowanie Współpracy Terytorialnej (EUWT), którego celem jest ułatwianie i upowszechnianie współpracy transgranicznej lub międzyregionalnej między jej członkami w celu wzmocnienia spójności ekonomicznej i społecznej. Co ciekawe, dotąd Polska i Niemcy nie stworzyły wspólnego EUWT.

Po otwarciu granic Polacy umiejętnie wykorzystywali przygraniczne zapotrzebowanie niemieckich klientów, którzy przechodzili na polską stronę po tańszą benzynę, żywność czy usługi. Mimo stosunkowo niewielkiej liczby mieszkańców w Gubinie funkcjonuje kilkadziesiąt salonów fryzjerskich.

Problemem jest ciągle duża dysproporcja ekonomiczna podzielonych miast. Z chwilą przystąpienia Polski do strefy Schengen 21 grudnia 2011 roku znoszącej kontrole graniczne rozpoczęła się intensyfikacja procesu europeizacji na kilku poziomach: instytucjonalnym, strukturalnym (wykorzystywanie europejskich funduszy) i społecznym (budowanie europejskiej tożsamości). O ile kooperacja instytucjonalna i strukturalna przebiega sprawnie i szybko, o tyle społeczna nie zawsze, pozytywne stereotypy nie funkcjonują jeszcze po obu stronach miast.

POTENCJAŁ I BARIERY ROZWOJU

Gubin w latach 1951–2002 był głównie miastem garnizonowym, w którym stacjonowały wojskowe jednostki zmechanizowane. Zlikwidowanie garnizonu w 2002 roku zwiększyło poziom bezrobocia do 23 proc.²⁴ i nasiliło odpływ ludności. W latach 1995–2009 liczba ludności w Gubinie zmniejszyła się o 30 proc., w Guben aż o 60 proc. Od powojnia do czasu zlikwidowania jednostki wojskowej rozwój tego regionu został podporządkowany głównie interesom wojska i straży granicznej. Tereny te cechowały się słabą dynamiką rozwoju gospodarczego i ruchu turystycznego. Po obu stronach miasta do czasu transformacji ustrojowej stacjonowały również oddziały armii radziec-

²⁴ K. Dolińska, J. Makaro, N. Niedźwiecka-Iwańczuk, *Cud pogranicza? Zgorzelczanie, gubinianie i słubiczanie o życiu w miastach podzielonych*, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2018, s. 242.

kiej. Największym utrudnieniem dla mieszkańców Gubina wydaje się brak połączeń komunikacyjnych. Od 2002 roku brak połączeń kolejowych, dworzec został zburzony. PKS-em można dostać się do Zielonej Góry, choć i to połączenie było zagrożone – informowali użytkownicy różnych forów internetowych. Do Wrocławia, oddalonego od Gubina o ok. 200 km, można dotrzeć prywatnym autobusem z niemieckiego Guben za kwotę 320–340 zł. Obecnie największy problem, z którym borykają się regiony pogranicza to demografia, zmniejszanie liczby ludności widoczne jest również w całej Europie.

Tabela 1
Liczba mieszkańców w latach 1945–2017 w miastach podzielonych:
Gubin–Guben i Zgorzelec–Görlitz

ZGORZELEC Powierzchnia: 16 km ²		GÖRLITZ Powierzchnia: 67 km ²		GUBIN Powierzchnia: 21 km ²		GUBEN Powierzchnia: 144km ²	
Rok	Liczba ludności	Rok	Liczba ludności	Rok	Liczba ludności	Rok	Liczba ludności
1946	5 261	1944	73 583	1945	2 129	1945	45 200
				1946	3 040	po zakonczeniu działań wojennych	25 379
1950	13 562	1949	101 742	1949	5 015	1950	37 515
1960	16 037	1956	93 759	1960	12 600	1960	ok. 37 000
1970	28 555	1970	87 308	1970	14 600	1970	37 196
1980	33 267	1980	81 399	1980	16 200	1980	ok. 43 000
1990	36 103	1990	72 237	1990	18 400	1990	ok. 40 000
2000	34 000	2000	60 000	2000	ok. 17 000	2000	25 000
2017	30 738	2017	54 043	2017	16 740	2017	18 620

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych statystycznych GUS i Urzędu Statystycznego Saksonii; K. Dolińska, J. Makaro, N. Niedźwiecka-Iwańczuk, *Cud pogranicza? Zgorzelczanie, gubinianie i słubiczanie o życiu w miastach podzielonych*, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2018.

Dane statystyczne pokazują wyraźnie kilka fal migracji. Największy spadek po obu stronach miast przypadł na dekadę lat dwutysięcznych, co jest spowodowane również ogólnym trendem spadkowym w przyroście demograficznym odnotowywanym od lat 90. Graniczne położenie w powiązaniu z historycznymi przemianami, a przede wszystkim okresy przepustowości granic prowokują do mniejszego lub większego postrzegania atrakcyjności miast podzielonych granicą.

Autorki rozbudowanych badań miast podzielonych zadały pytanie mieszkańcom Gubina i Zgorzelca o ocenę granicznego położenia miast²⁵.

Raczej korzystnie mieszkańcy Gubina i Zgorzelca ocenili lokalizację miast na poziomie 48 i 49 proc. Zdecydowanie korzystnie było na niższym poziomie – 30 i 36 proc. Dla 13 proc. mieszkańców Gubina i dla 9 proc. Zgorzelca położenie przy granicy było obojętne. Opinię o raczej niekorzystnym i zdecydowanie niekorzystnym położeniu, po zsumowaniu, w obu miastach były na poziomie 6 proc. Mieszkańcy niedostrzegający korzyści z takiego usytuowania miasta wskazywali głównie na peryferyjne położenie w Polsce, „wyższe ceny spowodowane podażą skierowaną na niemieckich sąsiadów, nadmierną liczbę Niemców w przestrzeni miasta, upadek lokalnych przedsiębiorstw i małe zainteresowanie ze strony sąsiada”²⁶. Z kolei wypowiadający się za korzystnym położeniem wskazywali możliwość przekraczania granic w celu dokonania zakupów i spędzania wolnego czasu oraz bliskości Niemiec traktowanych jako „okno na świat”. Ważnymi były również argumenty gospodarcze i możliwość podejmowania wspólnych inwestycji i przedsięwzięć. Istotnym aspektem pozainstytucjonalnym transgraniczności, właściwie podstawowym, są codzienne praktyki i relacje sąsiedzkie, które budują w spontaniczny i naturalny sposób charakter transgraniczności.

Karl Schlögel zakładał, że „człowiek przekracza granicę nie dlatego, że lubi, lecz ze względów pragmatycznych, ma coś do zrobienia”²⁷. 82,3 proc. (306 osób) na pytanie o przekraczanie granicy odpowiada, że bywa w Görlitz, a 17,7 proc. (66 osób) w ogóle nie przemieszcza się do niemieckiej części. Uzależnione jest to od wieku, im starsze pokolenie, tym rzadziej przechodzi na drugą stronę miasta. Nysy Łużyckiej nie przekracza 46 proc. mieszkańców Zgorzelca w wieku powyżej 66 lat oraz co czwarta osoba w wieku 58–65 lat. Najwyższy odsetek odwiedzających Görlitz znajduje się w kategoriach wiekowych 42–49 lat (100 proc.) oraz 34–42 lata (97,6 proc.) – wynika z badań przeprowadzonych przez Natalię Niedźwiecką-Iwańczak²⁸.

Na przekraczanie granicy wpływa jako ważny czynnik, m.in. znajomość języka niemieckiego: 87,8 proc. Zgorzelczan zna język nie-

²⁵ *Ibidem*, s. 110.

²⁶ *Ibidem*, s. 111.

²⁷ K. Schlögel, *Środek leży na wschodzie. Europa w stadium przejściowym*, Warszawa 2006, s. 217.

²⁸ N. Niedźwiecka-Iwańczak, *Transgraniczność w praktykach mieszkańców Zgorzelca*, w: *Zgorzelec jako miasto pogranicza w opiniach jego mieszkańców*, red. K. Dolińska, N. Niedźwiecka-Iwańczak, Wrocław 2011, s. 55–56.

miecki, zaś 57,4 proc. nie posiada takich kompetencji językowych. „Wraz ze spadkiem poziomu znajomości niemieckiego maleje odsetek przekraczających granicę”²⁹ – podsumowuje tę część badań Niedźwiecka-Iwańczak. Ten czynnik stanowi podstawową barierę transgraniczności, co jest też przeszkodą w budowaniu pogranicza społecznego. Zależność bywania po niemieckiej stronie badacze dostrzegają również w poziomie wykształcenia i sytuacji materialnej. Im wyższe wykształcenie, tym większy odsetek odwiedzających Görlitz, Podobnie im lepsza sytuacja materialna mieszkańców, tym częstsze przekraczanie granicy. Co piąty mieszkaniec Zgorzelca nie przekracza Nysy Łużyckiej, by odwiedzić sąsiednie miasto.

Tabela 2
Czynniki uniemożliwiające bywanie zgorzelczan w Görlitz (w %)

Nieznajomość języka	Ceny towarów i usług	Czuję się nieswojo, obco	Jest daleko	Nieprzyjazne nastawienie mieszkańców	Nieznajomość tamtej części miasta	Inne czynniki
33,3	27,3	22,7	24,2	7,4	9,1	51,5 (podeszły wiek, choroba, inwalidztwo, brak potrzeby)

Źródło: Na podstawie N. Niedźwiecka-Iwańczak, *Transgraniczność w praktykach mieszkańców Zgorzelca*, w: *Zgorzelec jako miasto pogranicza w opiniach jego mieszkańców*, red. K. Dolińska, N. Niedźwiecka-Iwańczak, Wrocław 2011.

Tylko 4,6 proc. badanych kształci się w niemieckiej części. Otwarcie granicy na Nysie Łużyckiej zwiększyło natomiast odsetek zawieranych małżeństw typu mieszanego. Dla porównania do lat 90. wynosił on 0,64 proc., żeby w roku 2003/2004 osiągnąć poziom 8 proc.

Stanisław Kłopot, badając czynniki tworzące infrastrukturę materialną i społeczną wpływającą na ocenę jakości życia, wymienia następujące: system komunikacyjny, zasoby mieszkaniowe i ich stan techniczny, przestrzeń konsumpcyjną (placówki i ofertę kulturalną, rekreacyjno-sportową), infrastrukturę wychowawczo-oświatową, poczucie bezpieczeństwa, poziom bezrobocia i miejsca pracy³⁰. Według przeprowadzonych przez Niedźwiecką-Iwańczak badań „Transgra-

²⁹ *Ibidem*, s. 53.

³⁰ S. Kłopot, *Jakość życia mieszkańców Wrocławia*, w: *Sytuacja i rola wielkiego miasta w procesie transformacji. Studium porównawcze rozwoju ekonomicznego i procesów społecznych na przykładzie Wrocławia i Lipska – kontynuacje drugie*, red. Z. Kurcz, Z. Morawski, Wrocław 2009, s. 217–222.

niczność w praktykach mieszkańców Zgorzelca” wśród zalet i wad życia jego mieszkańcy wymieniają nieco więcej zalet (623) niż wad (529). Ponad 40 proc. wszystkich odpowiedzi stanowi wskazanie położenia Zgorzelca jako zaletę. Przyjrzyjmy się temu bliżej. Autorka badań zwraca uwagę, że odbiór położenia Zgorzelca wiąże się z aktywnością badanych jednostek, co wydaje się logiczną wypadkową. Przytacza również licznie wypowiedzi respondentów, np. „Zgorzelec to kraniec Polski – stąd daleko jest wszędzie”³¹.

Krótkie przeanalizowanie zalet i wad życia na przykładzie Zgorzelca pozwala na dobre zobrazowanie wielu aspektów życia i funkcjonowania w mieście podzielonym. Mówiąc o zaletach mieszkańcy wymieniali:

- rozmiar miasta „ani za duże, ani za małe”;
- bliskość i dostępność szkół, urzędów, szpitala, licznych aptek, fryzjera i w szczególności sklepów;
- spokój, cisza, bezpieczeństwo w mieście;
- posiadanie w tym samym mieście rodziny, przyjaciół;
- oferta Miejskiego Domu Kultury.

Autorka stwierdza, że pograniczne położenie Zgorzelca jest zaletą dlatego m.in., że w Görlitz można znaleźć to, czego Zgorzelec jest pozbawiony – liczne odrestaurowane zabytki, estetyczną przestrzeń publiczną, atrakcyjne wydarzenia kulturalne i obiekty usługowe – kawiarnie, puby, mieszkania.

Z kolei, mówiąc o wadach mieszkania w Zgorzelcu, respondenci wymieniali:

- duży ruch, hałas, zatłoczenie, korki;
- pojawienie się zachowań patologicznych i brak poczucia bezpieczeństwa;
- braki w infrastrukturze i ofercie kulturalno-rekreacyjnej;
- brak kina, teatru, sali koncertowej, filharmonii, mało zabytków;
- niedobory infrastruktury służącej rekreacji – mało kawiarni, barów, miejsc otwartych dłużej, miejsc do uprawiania sportu, brak miejsc wypoczynku (parku), podwórek i placów zabaw dla dzieci;
- Zgorzelec pozbawiony jest typowego miejsca centralnego, wypowiedź: „To nie miasto, a przedmieście Görlitz, nie ma centrum, by się spotkać”;

³¹ N. Niedźwiecka-Iwańczak, *Transgraniczność w praktykach mieszkańców Zgorzelca*, w: *Zgorzelec jako miasto pogranicza w opiniach jego mieszkańców*, red. K. Dolińska, N. Niedźwiecka-Iwańczak, Wrocław 2011, s. 65.

- niska jakość przestrzeni miejskiej – „odstraszająca estetyka miasta”, „jest brzydko”; zły stan poszczególnych budynków, zdewastowany dworzec PKP, zły stan dróg, zaniedbane parki, brak ławek;
- brak potrzebnej mieszkańcom infrastruktury – w tym wychowawczo-oświatowej typu szkoły wyższe, przedszkola, żłobki;
- zbyt mało połączeń komunikacyjnych;
- zbyt mało miejsc parkingowych i toalet publicznych;
- zbyt mało mieszkań³².

Wniosek z badań Niedźwieckiej-Iwańczak dotyczący obecności zgorzelczan w Görlitz i görliczan w Zgorzelcu brzmi:

[...] choć dominują przyczyny ekonomiczne i względy pragmatyczne (mając na uwadze frekwencję), to jednak nie są one jedynymi, sąsiedzi wchodzą ze sobą w kontakty o charakterze autotelicznym (spotykają się na gruncie towarzyskim, rodzinnym, współpracują, wspólnie obchodzą święta religijne i tworzą mieszane narodowościowo związki)³³.

Współpraca instytucjonalna miast podzielonych wypełnia obszar zarządzania jednostką terytorialną i tworzy warunki integracji społecznej. Niemniej ważnym czynnikiem aktywizującym lub hamującym zakładane instytucjonalnie programy i projekty są mieszkańcy i ich typy zachowań wytwarzające nierówności potencjałów na poziomie pozainstytucjonalnym. Dla przykładu weźmy kooperację instytucji edukacyjnych. W obu dwumiastach Zgorzelec–Görlitz i Gubin–Guben w niemieckiej części miasta funkcjonuje szkoła lub klasa przyjmujące polskich uczniów. W Guben w szkole europejskiej polscy uczniowie zamieszkujący w internacie po stronie niemieckiej codziennie wracali do domu po stronie polskiej.

Inną kwestią hamującą proces rozwoju miasta jako jednego organizmu, na co zwracają uwagę autorki opracowania *Cud pogranicza?*, analizując współpracę instytucjonalną miast podzielonych, to rozdzielność.

Wiele umów i uchwał samorządowych było dublowanych i podejmowanych oddzielnie przez polskie i niemieckie samorządy. Inicjatywa odbudowy największego kościoła w Lubuskim, czyli gubińskiej fary, jest realizowana przez fundację zarejestrowaną w Polsce i niemieckie stowarzyszenie³⁴.

³² *Ibidem*, s. 63–68.

³³ *Ibidem*, s. 70–71.

³⁴ K. Dolińska, J. Makaro, N. Niedźwiecka-Iwańczuk, *Cud pogranicza?...*, s. 71.

Tabela 3
Identyfikacja potencjału i barier rozwojowych miast podzielonych
Gubina i Zgorzelca

POTENCJAŁ ROZWOJU	BARIERY ROZWOJU
GUBIN	
<ul style="list-style-type: none"> • Dogodne warunki rozwoju gospodarczego (Kostrzyńsko-Słubicka Specjalna Strefa Ekonomiczna) • Złoże węgla brunatnego • Wspólna gospodarka ściekowa z miastem Guben • Położenie w euroregionie Sprewa–Nysa–Bóbr 	<ul style="list-style-type: none"> • Historyczne przedmieście po stronie niemieckiej w Guben • Brak pasażerskich połączeń kolejowych • Wyłącznie fragmentaryczne uzbrojenie terenów inwestycyjnych
ZGORZELEC	
<ul style="list-style-type: none"> • III Paneuropejski Korytarz Transportowy • Węzeł komunikacyjny, łączący autostradę A4 z systemem autostrad niemieckich, leżący na linii kolejowej E30 • Położenie w regionie o dużych możliwościach rozwoju (kompleks paliwowo-energetyczny Turów – Bogatynia) • Dogodne warunki rozwoju gospodarczego (Kamiennogórska Specjalna Strefa Ekonomiczna, klaster Grupy Kooperacyjnej Przedsiębiorców MTD – Starostwo Powiatowe w Zgorzelcu) • Ważny ośrodek usługowy w skali subregionalnej • Wysoka aktywność kapitału zagranicznego • Wyższe dochody miasta niż średnie dla województwa dolnośląskiego • Sąsiedztwo Görlitz, będącego ośrodkiem ponadregionalnym Saksonii • Powiązania funkcjonalne z Görlitz • Walory historyczno-kulturowe Przedmieścia Nyskiego o szczególnych powiązaniach przestrzennym ze starym miastem Görlitz 	<ul style="list-style-type: none"> • Negatywne zjawiska społeczno-demograficzne: ujemne saldo migracji, ujemny przyrost naturalny, spadek liczby ludności • Miejsca pracy kreowane głównie poprzez sferę publiczną • Struktura przestrzenna miasta, oparta na układzie prawobrzeżnego przedmieścia Görlitz • Słabo wykształcone samodzielne funkcje miejskie w stosunku do Görlitz (centra handlowe po niemieckiej stronie) • Brak wystarczającej liczby mostów przez rzekę • Brak powiązania systemu transportu publicznego Zgorzelca z dobrze rozwiniętym systemem Görlitz

Źródło: *Studium integracji polskiej części pogranicza Polski i Niemiec*, rozdz. III, http://www.wbu.wroc.pl/pliki/3.7_Miasta_przygran.pdf [dostęp: 25 września 2019].

O tej rozdzielności świadczy przykład odbudowanej kładki dla pieszych przez Nysę Łużycką z Guben do Gubina. Według prawodawstwa polskiego, wybudowana kładka nie spełniała wymaganych formalności, choć zbudowana została przez niemieckie Guben kosztem 655 tys. euro. Dwie trzecie kosztów pochodziło z Unii Europejskiej ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Interreg IIIA. Problem

polegał na tym, że jednym przesłem mostek stał po stronie polskiej i inwestycja tym samym podlegała prawodawstwu polskiemu. Podlegałyby wyłącznie prawu niemieckiemu gdyby widniała w załączniku do polsko-niemieckiej umowy o budowie i utrzymaniu mostów granicznych. Ale ten zapis nie znalazł się w tym dokumencie. W efekcie sprawa była pertraktowana z wieloma urzędami i ministerstwami w Poczdamie, Berlinie i Warszawie. Burmistrz Guben zmuszony był składać nowe dokumenty, żeby mieszkańcy mogli legalnie korzystać z kładki po obu stronach miasta³⁵.

Jeszcze jeden drobny przykład istniejącej rozdzielności. Zgorzelec-görlitzka doroczna impreza „Jakuby – Altstadtfest” („Święto Staro Miasta”) ma oddzielne programy, na jednej stronie internetowej powitalne hasło brzmi: „Dwa kraje, dwa miasta, dwie imprezy, jedna data, jedno miejsce. Europa–Miasto Zgorzelec–Görlitz”. Już z samego hasła można odczytać specyficzną dwoistość w jedności³⁶. Różnice prowadzonej polityki wewnętrznej w obu krajach dobrze widoczne są na przykładzie pokazującym dużą dysproporcję. Obecnie w niemieckim Guben przebywa ok. 700 uchodźców, natomiast po stronie polskiej miasta w Gubinie mieszka jedna rodzina z syryjskiego Aleppo.

POWRÓT DO JEDNEGO MIASTA

Historia współpracy podzielonych Nysą Łużycką miast sięga pierwszych dni po II wojnie światowej, przybierając w kolejnych dekadach różne formy zależne od wewnętrznej polityki państw. Zintensyfikowanie kooperacji miast i myślenie o podzielonym mieście jako jednolitym organizmie rozpoczęło się w latach 90. XX wieku.

Najbardziej rozpowszechnionymi i pojemnymi formami współpracy instytucjonalnej na pograniczu polsko-niemieckim są przyjęte formuły Euroregiony i Euromiasta. Często jednak zakres działań dla obu struktur jest różny, choć dla funkcjonowania miast podzielonych te formuły są bardzo istotne. Utrudnieniem jednak dla miast podzielonych rzeką jest chociażby trudność wskazania inicjatora i wykonawcy określonych aktywności. Współpraca Zgorzelca i Görlitz została ponownie sformułowana w umowie z 22 kwietnia 1991 roku. W tym samym roku podpisano specjalną umowę o wymianie sportowej i kulturowej. Uruchomiono linię autobusową łączącą oba miasta. Gazeta

³⁵ *Gubin–Guben: kładka niezgody*, <https://www.dw.com/pl/gubin-guben-k%C5%82adka-niezgody/a-3603246-0>.

³⁶ <http://jakuby.eu/pl/>.

„Wochekurier” zamieszczała polskojęzyczne szpalty poświęcone sprawom polskiej części miasta. Zaczęto zwiększać współdziałania w celu integracji mieszkańców. W 1998 roku proklamowano umowę Europa–Miasto Zgorzelec–Görlitz, zawierającą 9 punktów, które prowadzą się do wspólnej koncepcji rozwoju miasta: ukształtowania nabrzeży obu stron Nysy, opracowania projektów wymiany informacji z wykorzystaniem nowych technologii analizy położenia miast, utworzenia Polsko-Niemieckiego Centrum Młodzieży, rozwijania współpracy w zakresie ochrony środowiska, wspierania lokalnych podmiotów w transgranicznej współpracy i organizowania regularnych spotkań na różnych poziomach oraz opracowania koncepcji spotkań między samorządowcami obu stron. Ostatnia umowa, obowiązująca do dziś, między Zgorzelcem i Görlitz została podpisana 29 kwietnia 2004 roku.



Ryc. 3. Przejście graniczne od strony Gubina

Źródło: wikimedia commons.

Formalna współpraca dwumiastr Gubin–Guben rozpoczęła się 19 stycznia 1991 roku podpisaniem stosownej umowy. Zawierała ona wówczas bardzo zachowawcze sformułowania o wymianie młodzieży i doświadczeń oraz że samorządy będą udzielać sobie w miarę możli-

wości wzajemną pomoc. W maju 1996 roku rady obu miast przyjęły uchwały o przygotowaniu koncepcji zagospodarowania Euromiasta Gubin–Guben w celu dokonania przekształceń, które nawiązywałyby do przedwojennego układu urbanistycznego. W 2000 roku naszkicowaną koncepcję Euromiasta zaprezentowano na Światowej Wystawie EXPO w Hamburgu. Przyjęta wówczas koncepcja rozwoju miasta jest w dalszym ciągu dopełniana treściami i uchwałami: o utworzeniu pasażu handlowo-spacerowego na ulicach z mostem łączącym obie części miasta, przygotowaniu ścieżek rowerowych, odbudowie kościoła farnego czy odtworzeniu willi Wolfa. Gubin i Guben stały się również częścią projektu „Podwójne Miasto Gubin–Guben 2030”. W 2011 roku powołano Transgraniczne Centrum Marketingu Euromiasta Gubin–Guben, które zakończyło działalność w 2014 roku. Partnerami dla obu miast stają się również organizacje pozarządowe. Cyklicznie w Zgorzelcu i Gubinie odbywają się wspólne z niemiecką stroną sesje rad miejskich. Zdarza się, że burmistrzowie Gubina i Guben zastępują się nawzajem w czasie nieobecności. Przez ostatnie trzy dekady powstało bardzo wiele projektów integracyjnych i porozumień, nie jest jednakże celem niniejszego artykułu skupianie się na ich analizie.

Zmiana charakteru granic po 1989 roku sprzyja myśleniu o dwumiastach jako o jednym mieście dwóch charakterów, a rzeka zostaje pozbawiona cech zapory granicznej. W latach 90. XX wieku władze Zgorzelca i Görlitz przyjęły koncepcję strukturalną, w której znalazł się zapis „Nysa traci charakter linii podziału i przyjmuje funkcję łącznika”³⁷. W większości projektów skupia się uwagę na przywrócenie jednolitej przestrzeni urbanistycznej z czasów przedwojennych, powołując się na bliskość obydwóch części miasta. Integrację określa się mianem „powrotu do jednego miasta”³⁸, z postulowanym celem zbudowania „długotrwałego obustronnego zaufania, w wyniku czego Europa-Miasto powinno stać się kulturowym i gospodarczym centrum regionu i odegrać znaczącą rolę w integrowaniu się Europy”³⁹.

Analizując dostępne badania, wyłaniają się dwa elementy łączące i prowokujące do integracji miasta podzielonego. Pierwszy to funkcjonalna sieć połączeń komunikacyjnych. Druga to aktywność kulturalna. Najczęściej wśród respondentów jako cel odwiedzin po jednej lub drugiej części miasta, pomijając będące na pierwszym miejscu zakupy,

³⁷ Z Wołk, *Europa-Miasto Zgorzelec/Görlitz*, w: *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Komunikaty i komentarze*, t. 2, red. M. Zielińska, Zielona Góra 2008, s. 17.

³⁸ *Ibidem*, s. 13.

³⁹ *Ibidem*, s. 19.

wymieniano uczestnictwo w wydarzeniach kulturalnych. Wydaje się więc, że osvajanie kapitału społecznego i wprowadzenie dialogu poprzez wspólne działania kulturalne powinno być głównym łącznikiem w tym najtrudniejszym do wdrożenia koncepcji Euromiasta aspekcie społecznym. Pozwoli to bowiem na wzajemne zrozumienie i szacunek, na których dalej będzie można prowadzić kolejne etapy integracji. Do tego jednak potrzebni są nie tylko politycy czy szeroko patrzący samorządowcy, ale również liderzy, euroentuzjaści, animatorzy i dobrze przygotowani nauczyciele, którzy poprzez różne działania wytwarzają więzi społeczne, stanowiące podstawy dla transgranicznych struktur współpracy i zacierania granic.



Ryc. 4. Zgorzelec i Görlitz

Źródło: wikimedia commons.

PODSUMOWANIE

Proces przeobrażania się miast przygranicznych w pograniczne nie jest jeszcze zakończony, trwa od trzech ostatnich dekad, które są najistotniejsze w relacjach polsko-niemieckich. Według przytaczanych wyżej badań autorki zachęcają do tego:

[...] by mówić o zaawansowaniu procesu powstawania pogranicza społecznego raczej w miastach podzielonych niż na całym terytorium ulokowanym

przy granicy polsko-niemieckiej. Uznajemy, że to pogranicze ma charakter wyspowy, co odnosi się zarówno do jego wymiaru geograficznego, jak i społecznego⁴⁰.

Umiejętne zatem stwarzanie współpracy instytucjonalnej warunkuje również współpracę społeczno-kulturalną. Potwierdzają to m.in. nadesłane na konkurs pamiętnikarski prace:

Ciekawość: To tam są takie interesujące miejsca? [...]. Szukanie śladów, korenzi i przywracanie pamięci. Obelisk z czasów I wojny światowej to już teraz tylko pomnik, a nie wrogi symbol, który trzeba zniszczyć. Niszczące szachulcowe chałupy lużyckie to wartościowe zabytki. Do Czech czy Niemiec nie jedzie się już tylko po zakupy, ale też po prostu zwiedzać: piękną starówkę Görlitz czy unikatowy średniowieczny „Fastentuch” (obrazy z Biblii na płótnie) w Zittau, renesansowy pałac we Frydlancie [...]. Bo na basen z atrakcjami do Liberca bliżej niż do Polkowic (i taniej), w teatrze w Görlitz wystawiane są „nasze”, jeleniogórskie spektakle, łącznie z Festiwalem Teatrów Ulicznych, muzea w Dreźnie są bliżej niż we Wrocławiu. Niedaleka Praga kusi kuchnią i urokliwą historią (akurat przed ostatnim tam pobytem przeczytałam *Bożych wojowników* Sapkowskiego; jaka to była frajda odnajdywać znane z powieści miejsca!). Kamienie były i są; zmienił się nasz do nich stosunek. Sympatia: „Idę się spotkać z Davidem i Judytą, pogadać o nowym projekcie. Muszę się zobaczyć z Isabel, bo chcę pójść z klasą na lekcję muzealną”. Czyli normalność. Dopiero na początku trzeciego tysiąclecia naszej ery. Może teraz tylko trochę łatwiej pozyskać unijne środki na różne wspólne cele⁴¹.

Znaczenie ma zatem nie tylko granica wyznaczona politycznie, ale również granice społeczno-kulturowe. Ważne są na pogranicznych terenach doświadczenia i kompetencje dające mieszkańcom podstawy do żywego dialogu. Choć trudno to jeszcze osiągnąć, wydaje się jednak, że potencjał dwumiast zdecydowanie wzrasta, jeśli rozpatruje się je jako jeden organizm miejski.

⁴⁰ K. Dolińska, J. Makaro, N. Niedźwiecka-Iwańczuk, *Cud pogranicza?...*, s. 209.

⁴¹ W. Doliński, J. Żurko, *Relacje polsko-niemieckie we wspomnieniach pamiętnikarzy*, „Opuscula Sociologica” 2013, nr 3 [5], s. 41.